WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIÉJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 19 Lipca 1876 roku. № 29. 7 (19) Lipca 1876 r.

O płodozmianach.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 28).

A. Belgia.

Żyto, a po niém jęczmień zimowy, pszenica, owies, len, rzepak (cokolwiek maku, konopi i tytoniu), koniczyna, ziemniaki i rzepa ścierniskowa, są żywiołami z których składa się gospodarstwo belgickie. Nadzwyczajne zaludnienie tego kraju, czyni koniecznem nadzwyczajne wytwarzanie płodów natury, i przemysł jéj mieszkańców, ich wytrwałość i niestrudzona działalność czynią je wyjątkowo możliwém. Jednakże potrzeba po temu więcéj cokolwiek aniżeli dobréj woli. Nieprzerwane następstwo plonów wymaga nieprzerwanego nawożenia; i pomimo ogromnéj ilości nawozu, który Flamandczyk zakupuje, nie mógłby on ani kupić, ani znaleść tyle ile mu potrzeba. Większą więc część wytwarzać musi. Otóż, jakim sposobem tego dokazać przy nieznacznéj ilości łąk i przy zupełnym braku pastwisk? Koniczyna, rzepa i słoma są produktami do których uciekać się musi, ażeby temu brakowi zaradzić. Jednakże zbytecznieby ścieśnił swoje gospodarstwo mieszcząc rzepę w ugorze, a słoma i jarzyna nie wystarczają na pożywienie i ściółkę. Musi przeto trzymać się oziminy, i dla tego zasiewa się tam ozimina po oziminie, to jest że bierze dwa plony jeden po drugim. Jedynym plonem jarzynnym jest owies, i zasiewa się po koniczynie, albowiem w tém położeniu dostarcza on więcéj słomy. Jęczmień jary usunięty został z uprawy; Belgijczyk przekłada nad niego jęczmień zimowy, ponieważ sprzęt jego jest wcześniejszy i że jest dobrym przedplonem dla żyta. Uprawia ogromną ilość rzepy ścierniskowéj, ażeby nie zmniejszyć innych plonów.

Główną uwagę Belgijczyk zwraca na to, ażeby wybrać płodozmian w którymby wchodziło najwięcéj rzepy, bez wyrządzenia szkody następnym plonom; albowiem rzepa łącznie ze słomą stanowi jedynie pożywienie bydła rogatego od późnéj jesieni, aż do maja. Ponieważ musi nawozić corocznie, kupuje on nawóz, którego wyprodukować nie może. Rzeki, kanały, piękne drogi, wielkie miasta, w które kraj obfituje, cudownie w tém dopomagają. Surrogatami nawozu są: popioły, wapno, odchody gołębie, makuchy rzepakowe, błoto uliczne, odchody ludzkie. Gipsu nie ma tam zupełnie. Nawóz wyprodukowany na folwarku składa się w części z nawozu płynnego stajennego, do którego się przymieszywa makuchy i odchody ludzkie. Ten nawóz płynny corocznie przeplata się nawozem stałym, a niekiedy nawet używa się go jednocześnie. Zboże, len i koniczyna, jako rośliny potrzebujące okopywania, następują po sobie bez przerwy, pielenie ciągłe jest konieczne. Ponieważ ugor czysty jest tu nieznany, ziemniaki są, że się tak wyrazimy, jedynym produktem, który daje ziemi dobrodziejstwo uprawy za pomocą obsypnika. Ale również Belgijczyk największą zwraca uwagę, ażeby nasienie jego było zupełnie czystém i dorodném; do tego ma on wyborne narzędzia. Nigdy nie przywozi na targ zboża nieczystego, a tém bardziéj nie używa go do siewu. Uważaliśmy za potrzebne wykazać to co się znajduje wyżéj, bo czytelnik nie byłby wtajemniczonym w praktykę rolnictwa belgickiego, i nie zrozumiałby tego coby mu się wydawało zagadkowém w płodozmianach.

1. Przykłady płodozmianów belgickich.

Nic bardziéj nie dowodzi, że przemysł rolniczy dosięgnął wysokiego stopnia doskonałości niż łatwość i swoboda w jego prowadzeniu; gdy tymczasem ociężałość i jednostajność jest dowodem ślepéj rutyny, w jakiéj się gospodarstwo znajduje. Skoro klimat, ziemia, pochyłość i wszystkie inne okoliczności wpływ wywierające różnią się do tego stopnia, nietylko danéj okolicy z okolicą, ale wsi ze wsią, jakim sposobem można utworzyć jednakie dla wszystkich prawidło? Główną różnicę pomiędzy gospodarstwem płodozmiennem i trzypolowém stanowi swoboda zastosowania się do okoliczności. Ale nawet sam ten systemat traci część korzyści, jeżeli jest w zbyt ciasnych zamknięty granicach. Przebiegnijmy Flandrye, Kliwię, prowincye Nadreńskie, Palatynat i Alzacyę, w których rolnictwo dosięgło tak wysokiego stopnia doskonałości, a przekonamy się, że płodozmiany tych rozmaitych krajów nie są zupełnie jednakie, a te nawet które są przeważnemi nie wszędzie są przyjętemi.

Jakaż różnica pomiędzy tą szacowną swobodą, i uciskiem systematu trzypolowego, który stawia grunt i jego pozycyę w tejże saméj kategoryi, który od słabego tyle wymaga co od silnego, i który nie więcéj oddaje jednemu niż drugiemu. Belgijczyk nie trzyma się ślepo ścisłego następstwa plonów, ani systematu trzypolowego, ani systematu przemiennego; ale jedno i drugie wprowadza do swojego płodozmianu, pod warunkiem wszakże, żeby nic to nie tamowało swobody w jego postępowaniu.

2. Płodozmian z dwoma piątemi kłosowych.

1. Ziemniaki, 2. len, 3 i 4. ozimina, 5. rzepak flancowany, potém rzepa.

Rzepa po rzepaku uważa się jako przesiwisko, ponieważ sieje się przed końcem lipca. Dosięga ona znacznéj bardzo wielkości. Plon liczy się na tysiąc koszów z hektara. Tym sposobem pięć lat dają sześć plonów zupełnych, co zastępuje deficyt jaki następuje, jakby się zdawało, w zbożu. Niekiedy także rzepak bywa usunięty i rzepa jest wówczas rzeczywistym plonem ugorowym.

3. Płodozmian z czterema ósmemi kłosowych.

1. Ziemniaki, 2. len, 3. koniczyna, 4 i 5. ozimina, 6. rzepak albo bobik, 7. ozimina, 8. ozimina potém rzepa.

Często zamiast rzepaku w szóstém polu sieje się owies, bez zmiany w siódmém i ósmém. W takim razie idzie pięć plonów zbożowych jeden po drugim. Jest to zadanie, które samo nawet pielenie czyni bardzo trudném. Dla tego też rolnicy utrzymują, że dwa ostatnie plony kłosowych są lepsze, jeżeli je poprzedził rzepak aniżeli owies. Jeżeli ziemia to zniesie, pierwszą oziminą jest zawsze pszenica albo jęczmień zimowy; drugą żyto. Koniczyna i len szczególniéj dobrze udają się w tym płodozmianie.

4. Płodozmian z trzema szóstemi kłosowych.

1. Ziemniaki, 2. żyto z marchwią, 3. len, 4. koniczyna, 5. żyto, potém rzepa, 6. owies albo gryka.

Lub też:

1 Ziemniaki, 2. żyto, 3. len, 4. pszenica, 5. żyto, potém rzepa, 6. rzepa.

Płodozmian ten szczególniéj jest w użyciu w piasczystéj okolicy Waes. Z powodu lnu który ma następować po ziemniakach, kopie się pod nie bardzo głęboko, co także jest korzystném dla marchwi. W szóstym roku, częścią sieje się gryka aniżeli owies, ponieważ nawozi się pod owies, a nigdy nie nawozi się pod grykę.

5. Płodozmiany z pięciu dziewiątemi kłosowych.

1. Ziemniaki na ziemi skopanéj albo też dwukrotnie na tęż samą bruzdę zoranéj, silnie nawiezionéj. 2. Owies. 3. Len na nawozie. 4. Koniczyna posypywana popiołem. 5. Pszenica. 6. Rzepak flancowany, na całym nawozie. 7. Pszenica. 8. Pszenica mieszana z żytem. 9. Żyto.

Lub też:

1. Ziemniaki. 2. Len, potém rzepa. 3. Owies. 4. Koniczyna. 5. Pszenica. 6. Żyto. 7. Rzepak. 8. Jęczmień zimowy. 9. Żyto, potém rzepa.

Dwa te płodozmiany używają się tylko w dobréj ziemi, jeden w okolicach Alost, drugi w okolicach Courtrai. Są one wybornie zastosowane do produkcyi lnu; zbyteczném byłoby powiedzieć, że we Flandryi rzepak zawsze bywa flancowany: gdyby nie to, nie mógłby następować po oziminie.

6. Płodozmiany z czterema siódmemi kłosowych.

1. Ziemniaki na nawozie. 2. Len (nawóz płynny). 3. Żyto, (nawóz płynny). 5. Koniczyna (popiół). 6. Żyto (nawóz płynny). 7. Żyto (nawóz stajenny), potém rzepa.

Albo też:

1. Ziemniaki. 2. Pszenica. 3. Len. 4. Żyto. 5. Owies. 6. Koniczyna. 7. Żyto, potém rzepa.

7. Płodozmian z siedmiu dwunastemi kłosowych.

1. Ziemniaki w połowie, w połowie owies. 2. Len. 3, 4. Ozimina. 5. Koniczyna. 6. Pszenica, potém rzepa.

8. Płodozmian z sześciu dziesiątemi zboża.

1. Rzepa (nawóz). 2. Owies (nawóz płynny). 3. Koniczyna (popiół). 4. Pszenica, potém rzepa. 5. Len (nawóz płynny, albo też makuchy rzepakowe rozproszkowane), albo też: 5. Bobik (nawóz). 6) Pszenica. 7. Żyto (nawóz płynny), potém rzepa. 8. Ziemniaki (nawóz) albo len, jeżeli na 5 był bobik. 9. Pszenica (nawóz płynny, jeżeli len był przed plonem). 10. Mieszanina groszku i żyta, potém rzepa.

Ten płodozmian bez zaprzeczenia jest najlepszym i najlepiéj ułożonym ze wszystkich we Flandryi

9. Płodozmian z trzemi piątemi kłosowych.

1. Żyto, potém rzepa. 2. Len, lub ziemniaki. 3. Pszenica albo marchew. 4. Owies. 5. Koniczyna.

To następstwo plonów, cokolwiek zbytecznie wyniszczających jak na dość złą ziemię piasczystą, jest w użyciu w okolicach Warlos, i zaledwie pojąć można, że jest ono możliwém. Rozpatrzmy w jaki sposób wprowadza się ono w praktykę. **Pierwszy rok.** Koniczyna płytko się podoruje i pole przedstawia wązkie zagony; nawóz wywozi się na pole i wałkuje; oczyszczają się rowki pługiem, i piasek, który ztąd pochodzi pokrywa nawóz, za pomocą narzędzia przytwierdzonego do pługa. Włóczy się, sieje, bronuje powtórnie i oczyszczają się przegony. Na wiosnę wykonywa się okopywanie. Skoro plony zostały zebrane, ściérń podoruje się płytko; bronuje się, rozwozi się nawóz płynny, popiół i sieje się rzepa.

Drugi rok. Najprzód orze się sposobem zwyczajnym, następnie drugi raz głębiéj i nawozi się; nawóz przyoruje się pługiem i sadzą się ziemniaki. Jeżeli zamiast ziemniaków, pole ma wydawać len, otrzymuje ono jak można najwcześniejszą orkę, na 2 do 3 cali głębokości. Cokolwiek późniéj, druga orka także płytka następuje po pierwszéj. Rozrzuca się popiół, zasiewa się len i ugniata się ziemię za pomocą wałca.

Trzeci rok. Na jesieni roku zeszłego, pole, które wydało len, jest płytko podorane, ubronowane, nawiezione, i raz jeszcze zorane; brzegi zagonów nawożą się i też same zagony rozorują. Sieje się następnie pszenica, bronuje lub wałkuje, i ta ostatnia czynność powtarza się na wiosnę roku trzeciego. W lutym sieje się marchew w pszenicy; potém się piele. Natychmiast po sprzęcie pszenicy silnie się bronuje, okopuje się marchew, i zbiera się z pola chwasty i ścierń́isko.

Czwarty rok. Dwie orki wiosenne, po których rozwozi się nawóz, który następnie głęboko się przyoruje; sieje się owies z nasieniem koniczyny, poczém starannie się plewi.

Piąty rok. Ku końcowi zimy koniczyna polewa się gnojówką w czasie dżdżystym i w jakiś czas potém rozrzuca się popiół.

Tu kończy się praca tego starannego rolnika. Płodozmian jego w ten sposób prowadzony może wytrzymać wszelakie próby. Tym sposobem koniczyna może powracać co lat pięć na tę ziemię piasczystą, ale prawdopodobnie nie tak się dzieje ze lnem, który się zasiewa na przemian z ziemniakami.

10. Płodozmiany z pięciu ósmemi kłosowych,

1. Ziemniaki, na silnym nawozie. 2. Pszenica (makuchy sproszkowane). 3. Żyto. 4. Owies. 5, Koniczyna. 6. Len (nawóz płynny). 7. Pszenica na silnym nawozie. 8. Żyto, potém rzepa.

Albo też:

1. Rzepak, potém rzepa. 2. Owies. 3. Koniczyna. 4. Pszenica. 5. Żyto. 6. Len. 7. Pszenica. 8. Żyto.

Pierwszy płodozmian jest w wielkiém używaniu we Flandryi zachodniéj. Niekiedy koniczyna znajduje się w czwartym roku, owies zaś w piątym, co zdaje się właściwszém tak dla jednego jak i drugiego. Ponieważ len stanowi główną roślinę handlową Flandryi, dobrze jest zwrócić uwagę, że w siedmnastu przykładach płodozmianów, pięć razy przychodzi on po ziemniakach, cztery razy po kłosowych, które następują po ziemniakach, jeden raz po owsie, sianym po ziemniakach, dwa razy po koniczynie, trzy razy po kłosowych, zasiewanych po koniczynie, a dwa razy po kłosowych dwa razy po sobie następujących. W tym samym płodozmianio po lnie następuje pszenica dziesięć razy, żyto trzy razy, koniczyna trzy razy, owies raz jeden, i to dla tego, że po lnie siano rzepę ścierniskową.

Nabiał.

Jeden z praktycznych i kompetentnych gospodarzy p. A. Śn. podaje w *Koresp. Płock.* następne rady:

Pierwszym i najważniejszym warunkiem w gospodarstwie mleczném, jest nadzwyczajna czystość i porządek około krów, naczyń i osób tém się zajmujących. Wydoiwszy krowy trzeba przez czyste płótno mleko w zbiornik przecedzić, mierząc je i zapisując od każdéj sztuki osobno. Przyniesione przed mleczarnie przewietrzyć w cieniu, przelewając przez sito z mosiężnéj blachy, na trójnogu 2 łokcie wysokim umieszczone, tak aby mleko deszczem spadało w postawione naczynie. Mleko można wystudzić, stawiając naczynia w mleczarni w zimną wodę z lodem, a ostudzenie do +1° Réaumura jest najkorzystniejsze. W mleczarni powinna panować jak najniższa temperatura, choćby +1° R.; od tego zależy prędkie wybicie się, obfitość i dobroć śmietany. Mleka nie przykrywać, chyba muślinem; przystęp powietrza wstrzymuje kwaśnienie mleka. Po 12 godzinach można już zebrać pierwszą śmietanę, zlewając ją do naczynia porcelanowego, a chociażby tylko do kamiennego garnka polewanego; z wszystkiego mleka trzeba zbierać śmietanę dwa razy na dobę, zlewając razem, dopóki się potrzebna

ilość na masło nie uzbiera. W ogóle z każdéj miski zbierać należy dwa do trzech razy śmietanę, nie czekając kożucha, bo z grubéj śmietany na kwaśném mleku będzie mniéj masła i gorsze. Mleko tak zebrane zlać w zbiornik i ogrzać na wolnym ogniu na ser. Śmietana może stać jeden do dwóch dni, ale nie dłużéj; chcąc robić masło trzeba wprzód ją ogrzać do 12, a gdy chłodna pora to do 15 stopni R. i wlać do kierzni lub maszyny, wymytéj gorącą a następnie wypłókanéj zimną wodą. Masło z początku należy robić wolno, by śmietanę wymieszać, następnie silnie, by zbić kuleczki tłuszczu, w końcu wolniéj, aby zebrać małe bryłki masła w większe. Gdy masło zrobione, zlać maślankę z kierzni, lub wypuścić z machiny na przetak blaszany, z niemiecka durchschlagiem zwany, tu wycisnąć maślankę i spłókać zimną wodą. Masło wyłożone do balijki, jedynie tylko na ten użytek służącéj, przerabiać starannie kopyścią i wyciskać— a gdy już nie okazuje wody ani maślanki, nałożyć w wychłodzoną w lodzie masielniczkę; masło takie niesolone nazywa się stołowe albo dworskie. Masło przeznaczone do kuchni, na sprzedaż, albo na schowanie, soli się miałką solą, i przetarte pozostawia w chłodném miejscu 8 do 24 godzin; potém wyciska się i przerabia na nowo. Jeżeli ma być na zimę zachowane, należy je po 24 godzinach jeszcze raz posolić i na drugi dzień przetrzeć i wycisnąć, żeby ostatnią kroplę maślanki oddzielić. Masło staje się suchém, do wosku podobném i układa się w garnki lub baryłki. Po tygodniu ulega się zwykle w naczyniu i przy ściankach tworzą się szpary, w które nalewa się wodę, solą przesyconą, tak, aby powierzchnia masła została pokrytą. Do tego sposobu solenia masła potrzeba na funt 1½ do 2 łutów soli (na 100 fun. masła 6 fun. soli).

Czyszczenie naczyń nie może być nigdy zbyt staranném: drewniane prócz mycia gorącą wodą, płókania zimną, zawsze przed użyciem do mleka, jakoteż po zlaniu tegoż, można ługować lekkim roztworem sody, lub ługiem z popiołu, raz na trzy dni. Szklanne, blaszane, porcelanowe i kamienne trzeba zmywać w gorącéj wodzie i czysto płókać zimną; gliniane dzieżki radzę zupełnie zarzucić. W mleczarni unikać troskliwie kwasu i powodującéj takowy temperatury wysokiéj. Stosując powyższe prawidła, otrzymają panie większą niż dotychczas ilość aromatycznego, pierwszego gatunku masła.

ROZMAITOŚCI.

Trufla jako poparcie uprawy leśnéj. Wszelkie starania, ażeby ogólnie zasadzano lasy na pustych przestrzeniach, dotąd mimo największych starań napotykały na niezliczone przeszkody. Teraz donoszą z Francyi o silném popieraniu kultury leśnéj, które więcéj niżli prawo i obawa przed stratami, obiecuje w tym kierunku zdziałać; jest nią trufla, i dla tego ten grzyb zowią „diamant noir." Już w początkach tego stulecia rodzina poszukiwaczy trufli Talon, na swych gruntach mieszczących się w gminie Clavaillant zasiała dębinę—ażeby sprzątać trufle. Coraz wzmagająca się rodziny Talon zamożność, zwróciła na nią uwagę ich sąsiadów, którzy poczęli dociekać, w jaki sposób Talon'owie postępują, ci bowiem starali się swe kroki około trufli zachować w tajemnicy. Sąsiedzi także pozasiewali swe pola żołędzią, i również z największą korzyścią. Następnie więksi właściciele dóbr zaprowadzili sztuczną hodowlę trufli. Za ich przykładem poszli mniejsi właściciele w okolicy Apt, Clavaillant, Carpentar i t. d., a wszędzie rezultat prześcignął najśmielsze nadzieje. W młodych dębowych zagajeniach po kilku latach znalazły się trufle, których mnogość z każdym wzrastała rokiem, a właściciele pustych spłazin, stali się zamożnymi ludźmi. Takie rezultaty naturalnie zachęciły odleglejsze gminy do prób podobnych, a dzisiaj ta kultura znaczne już przybrała rozmiary. Przed wszystkiemi odznacza się Bédouin, mała osada położona na południowym stoku gór Ventoux (dep. Vaucluse). W r. 1858 pokrywały aż do wysokości 2600 stóp góry Ventoux, nizkie, karłowate tu i owdzie porozrzucane krzaki, trochę tymianu i rozmaryna, w których cieniu rzadko kiedy spotkać było można truflę. Po wydaniu prawa o zagajeniu w roku 1860, gmina Bédouin regularnym zasiewem dębiny pokryła już we dwa lata 1054 hektarów. Inne gminy poszły za tym przykładem, a niezadługo podnóże gór Ventoux będzie jednym inspektem truflanym. W okolicy górzystéj Apt, hodowla trufli niesłychanie wpływała na podrożenie ziemi. Przed 15 laty hektar obnażonego gruntu nabyć było można za 500 franków, dziś przynosi hektar gruntu w ciągu trzymiesięcznéj kampanii 1500 franków. Pięć departamentów zbiera rocznie ze same trufle piętnaście milionów franków. Gdzie trufla z natury się rodzi, tam ona przez zasiew dębiny znakomicie się pomnaża. Lecz nietylko dochód z uprawy trufli wielkim jest dla kraju zyskiem, lecz o wiele większém błogosławieństwem, że nagie spłaziny pokrywają się lasem regularnie kultywowanym.

Owczarnia jako gnojownia. Na lekkich, wysoko położonych ziemiach, gdzie sam gnój owczy jest niestosowny jako zbyt gorący, dobrze jest mieszać go z bydlęcym, i w tym celu najlepiéj, jeżeli obora niezbyt daleko położona od owczarni, ostatnią używać jako gnojownią dla gnoju bydlęcego i takowy dwa razy tygodniowo do owczarni, po wypuszczeniu z niéj owiec, wynosić. Tam na pół stopy grubo się rozściela, przykrywa się słomą, poczém się znów owce wpuszcza.

Po wywiezieniu gnoju z owczarni, nawozi się raz na rok na spód na stopę grubo ziemi, która nasiąknąwszy wilgocią gnoju, z czasem staje się doskonałą mierzwą.

Przy wnoszeniu bydlęcego gnoju do owczarni w porównaniu z otwartą gnojownią jest ta korzyść, że gnój nie zmarznie i można go z wyjątkiem wielkich śniegów, przez całą zimę wywozić i zaraz go jak najdokładniéj rozrzucać, co przy wożeniu ze zwyczajnéj gnojowni nie da się uskutecznić. Tam więc szczególnie, gdzie w oborach nie można długo gnoju pod bydłem trzymać, wywozić go do owczarni, przynajmniéj zimą, jest bardzo pożyteczném i zwiększone koszta robocze, większa ilość gnoju, znacznie polepszona jakość i możność wywozu w każdéj porze, sowicie wynagrodzą.

Śrót łubinowy jako środek prania wełny. Pewien właściciel dóbr donosi do „Mecklenb. landwirthschaftl. Annal.," że używał z najlepszym skutkiem odwaru szrótu łubinowego do prania wełny, zamiast korzenia mydelnicy. Moczył on bardzo tłustą i brudną wełnę z wymion maciorek około 12 godzin w takim odwarze, potém kazał je w nim dobrze wyprać i w czystéj, zimnéj miękkiéj wodzie wypłókać. Tym sposobem otrzymał bardzo czystą i miękką wełnę. Tak samo kazał wyprać wełnę z sześciu niepranych poprzednio owiec, ważącą 24 kilogr., która po wypraniu, ważąc 11¼ kil., tak nadzwyczajnie była miękką i białą, że prana fabrycznie nie mogła być piękniejszą. Podobnie dobrym był rezultat, gdy użyto odwaru łubinowego do prania baranów. W tym celu zamoczono poprzednio wieczorem barany, które dnia następnego wyprano w wannach w wodzie, zawierającéj domieszkę odwaru łubinowego, przecedzonego przez gęste sito, a potém je w zwykłych, przeznaczonych do prania sadzawkach wypłókano. Pranie takie okazało się daleko wyborniejszém, aniżeli lat poprzednich za pomocą korzenia mydelnicy uskutecznione. Dodać nakoniec należy, że użycie szrótu łubinowego daleko mniéj kosztuje, aniżeli mydelnica, chociaż go się dwa razy tyle bierze.

Sprawozdanie tygodniowe:

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Gdańsku.

Gdańsk 8 lipca 1876 r.

W tym tygodniu mieliśmy ciągle ciepłe, a nawet gorące powietrze, lecz jak wprzódy tak i teraz suche, a tak gorąco oczekiwany deszcz dotychczas nie nastąpił. Dzisiaj wprawdzie rano za-

częło nieco padać, lecz zbyt krótko, aby jakkolwiek korzystny wpływ wywrzeć.

Sprzęt żyta wkrótce już nastąpi i okaże o ile nasze sądy uzasadnione były. Pszenica już okwitła, a z obecnego jéj stanu dość korzystnego żniwa spodziewać się można; lecz przeciwnie dzieje się z siewami letniemi. Nasiona olejne stoją dość dobrze i obfity plon rokują. W przyszłym tygodniu spodziewamy się pierwszych dowozów rzepaku.

W Anglii sprzyja także powietrze wegetacyi, pszenica stoi dosyć zadowalająco, lecz krótka w słomie. Pod wpływem teraźniejszych stosunków nie wywiera już rezultat żniw tak wielkiego znaczenia na targi angielskie, które i tak już obfitemi dowozami obcéj pszenicy dosyć są zabezpieczone. Na wszystkich targach angielskich spadły ceny, a usposobienie było wątłe. Popyt na ładunki płynące był także bardzo mały, a właściciele pozbywali się tylko towaru ze zniżką o 1 do 2 sk. na kwarterze, tak, że czwartego t. m. pozostało 41 ładunków do Anglii przybyłych niesprzedanych. Dowozy z Ameryki są ogromne, a nawet dla potrzeb Anglii zbyteczne. Londyn miał w poniedziałek usposobienie stałe, które jednakowoż w środę znacznie osłabło. Dowóz obcéj pszenicy do Londynu wynosił w zeszłym tygodniu 48,916 kw., a w bieżącym do środy 52,460; nasza pszenica z nad Bałtyku jak dawniéj tak i teraz nie znajdowała w Anglii popytu. W Liwerpolu były we wtorek stałe ceny pszenicy; białą sprzedawano o 1 p. drożéj. Hull niezmiennie. Dublin i Leith bez obrotu. W Nowym-Yorku pozostały ceny zeszłotygodniowe. Targi francuzkie chwiejne. Paryż zmieniał często ceny pod wpływem znacznych zapasów mąki. W Belgii i Hollandyi targi bez obrotu. Niemcy południowe nie okazywały żadnéj tendencyi, również i Austro Węgry. Berlin notował w przeciągu tego tygodnia codziennie zniżkę tak, że w końcu były ceny pszenicy o $5\frac{1}{4}$, a ceny żyta o 4 mr. niższe niż w początku.

Na tutejszym targu zbożowym było w początku tego tygodnia nieco ożywieńsze usposobienie i większy pokup pszenicy, lecz w końcu doszedł znowu do dawniejszego mdłego stanu. Celem zaspokojenia potrzeb konsumcyi przychodzą niektóre sprzedaże staréj pszenicy do skutku; porośnięta wprawdzie lecz jasna pszenica polska nie znajduje nawet po cenach zniżonych pokupu. Obrot tygodniowy pszenicy wynosił 1750 ton. Żyto miało pokup tylko dla zaspokojenia potrzeb konsumcyi. Obrot tygodniowy 50 ton. Rzepik nie był jeszcze w tym tygodniu dowieziony; z kilku prób z prowincyi i z Królestwa nadesłanych wnioskować można, że ziarno w ogóle w dość dobrym znajduje się gatunku.

Płacono:

Za tonnę czyli 1000 kilogr.	wagi hol. fun.	marek
Pszenicy letniéj	130/1	202
„ czerwonéj ruskiéj	118	173
„ jasnéj, polskiéj porośniętéj	121/2	176—180
„ pstréj wyborowéj	124 5—127	205 —206
„ jasnéj	130	208—210
„ jasno-pstréj	126/7	210
„ wysoko-pstréj szklistéj	125/6	210
„ białéj	127	216
„ pstréj staréj	131	214—215
Żyta krajowego	124/5	$166\frac{1}{2}$
„ polskiego	123	160

Aleksander Makowski i Sp.

Sprawozdanie tygodniowe H. Baranowski et Comp. w Gdańsku.

Sobota 8 lipca 1876 r.

W upłynionym tygodniu mieliśmy zmienne bardzo powietrze, w środę deszcz a w czwartek pochmurne niebo z chłodną temperaturą. Wczoraj wreszcie wypogodził się horyzont i było dosyć skwarno, jednakże powietrze to na nasze zboża korzystném nazwać można, przeto można się spodziewać już w przyszłym tygodniu początku żniw żyta, pszenica zaś dojrzewa i obiecuje znaczny plon przy dobrym gatunku. Rzepik częściowo sprzątnięty, rzepak już w gumnach, i skarżą się ogólnie na lichy omłot.

Z Anglii dochodzą nas wiadomości, że targi pszeniczne w bieżącym tygodniu zupełnie bez interesu i ogromny zastój w téj gałęzi handlu, do czego najwięcéj przyczyniły się ostatnie kolosalne dowozy z zagranicy, które po większéj części jeszcze nie rozprzedano, a przytém jeszcze obliczają ładunki płynące do portów angielskich na 1,398,400 kwarter. pszenicy
naprzeciw 1,480,000 „ „ w przeszłym tygodniu, i
„ 1,421,740 „ „ w tym samym czasie 1875 r.

Z Anglii również o korzystném powietrzu nam donoszą. Londyn miał w zeszłym tygodniu dowozu pszenicy 94,707 kwarterów, jak rzadko w innym roku, i dowieziono do przeszłéj środy jeszcze 50,000 kwart. tego samego gatunku zboża. Z Liverpool, Leith, Hull i Dublina donoszą nam o zniżonych cenach dla pszenicy. W Nowym-Yorku notowano pszenicę i mąkę po zniżonych cenach. We Francyi pomimo słabych dowozów pszenicy ceny na wszystkich targach się nie utrzymały. W Paryżu ceny mąki cokolwiek się obniżyły z powodu ogromnych mass na składzie znajdujących się. Belgia i Hollandya bez interesu dla pszenicy i żyta. Kolonia notowała niższe ceny na termina. Targi w Niemczech były spokojne i bez zmiany w cenach. Austrya i Węgry były w usposobieniu wątłém. W Berlinie oferowano bardzo wiele pszenicy i żyta, dla tego ceny tych zbóż w Berlinie cokolwiek się ustaliły. Pszenica była w tym tygodniu na naszym targu w bardzo wątłém usposobieniu, i to najwięcéj z powodu niepomyślnych depesz z zagranicy. Eksporterzy nasi, nie mogą zagranicą żadnego zrobić interesu, z targu zupełnie się usunęli, i nic kupować nie chcą, pomimo że oddawcy ceny o 5—8 mr. na tonnie zniżyli. W ogóle tylko sprzedano 760 ton, które po części młynarze tutejsi wzięli na konsumcyę miejscową. Ceny były w końcu następujące:

Tonna z 2000 f. celn.=2442 f. pudowych	Marek	waga hollen.	korzec polski 242 f. pudow. rs. i k.
Pszenica			
jara	196—198	125—126	7.26—7.34
jasno-pstra	204--205	127/8—128/9	7.56—7.60
stara piękna pstra	208—209	127—128	7.71—7.75
Żyto			korz. pol.=232 f. pud.
stare polskie	154	120	5.48
świeże polskie	156—164	120—124	5.62—5.83
krajowe	160—161	120—121	5.69—5.72
Rzepik			korz. pol.=210 f. pud.
	270—283		8.68—8.80

Termina na pszenicę mały tylko miały obrót po tańszych cenach. Za lipiec-sierpień płacono 200 mr., żądano w końcu 200 m. Za wrzesień-październik płacono 200—197 mr. Za październik-listopad płacono $201\frac{1}{4}$ m., ofiarowano w końcu 197 mr. Wypowiedziano 50 ton.

Za żyto płacono za wrzesień-październik $153\frac{1}{4}$ mr., żądano w końcu 153 mr.

Termina na rzepik były w dobrym popycie po lepszych cenach. Za sierpień-wrzesień płacono 285 m. Za wrzesień-październik płacono 288—290 mr.

Za rzepak płacono za wrzesień październik 209 mr.

Z Polski dowieziono do Gdańska przez Toruń od 7—13 b. m.

	ton pszenicy	ton żyta	
	976	94	
w ogóle	30,224 „	5099 „	w tym roku,
naprzeciw	43,302 „	7290 „	w równym czasie 1875.

Banknoty austryackie 161,25 m. Banknoty ros. 266,90 mr.

Depesze. *Londyn 14 lipca.* Angielska pszenica niezmieniona; obca chętniéj kupowana, nadeszłe ładunki wątłe. Powietrze gorące. *Amsterdam 14 lipca.* Pszenica w miejscu bez interesu. Termina niżéj. Żyto stałe.

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa Nr. 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 7 (19) Іюля 1876 г.